



---

## **POLSKA LIGA PRZECIW ZNIESŁAWIENIOM**

Fundacja Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga Przeciw Zniesławieniom  
00-021 Warszawa, ul. Chmielna 11 lok. 8

Warszawa, 17.05.2017 r.

### **Oświadczenie Reduty Dobrego Imienia na temat relacji polsko-ukraińskich z uwzględnieniem niepokojących tendencji w ukraińskiej polityce historycznej**

#### **Ukraińska polityka historyczna - stosunek Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej do zbrodni OUN-UPA na Polakach**

Relacje polsko-ukraińskie na przestrzeni wieków kształtowały się dynamicznie, miały też swoje bardzo dramatyczne karty. Obecnie, w zasadzie po raz pierwszy w dziejach, istnieje szansa na ich kształtowanie jako relacji między dwoma suwerennymi, sąsiadującymi ze sobą państwami, które wiele łączy. Aby takie relacje, dobre i trwałe, mogły zaistnieć, potrzebne jest wyjaśnienie bolesnych kart z czasów II wojny światowej. Na przeszkodzie stoi niechęć strony ukraińskiej do skonfrontowania się z prawdą o Rzezi wołyńskiej.

W tym kontekście niepokoi wyraźna asymetria, którą można dostrzec we wzajemnych stosunkach. Jeśli chodzi o polską stronę, to można zaobserwować od lat nieustające i bezwarunkowe wsparcie polityczne, logistyczne, doradcze i finansowe dla Ukrainy - od chwili uzyskania przez nią niepodległości - z otwarciem granic na falę emigracji włącznie. Także na poziomie poszczególnych polskich obywateli czy też ich grup widać zainteresowanie i życzliwość, chęć pomocy. I tak na przykład wielu Polaków samorzutnie angażowało się w organizację pomocy podczas walk w Donbasie, zbierano medykamenty, odzież, żywność, pieniądze, wyruszały całe transporty z tymi darami. Wśród Polaków pochodzących z tamtych ziem nie ma roszczeń co do utraconej ojcowizny. Owszem, jest tęsknota, nostalgia, żal, poczucie krzywdy, ale nie ma tendencji rewizjonistycznych. Widać to w publikowanych wspomnieniach ludzi, którzy utracili najbliższych - mordowanych przez nacjonalistów ukraińskich w wyjątkowo okrutny sposób - i cały swój świat.

Tymczasem ze strony ukraińskiej mamy do czynienia z fałszowaniem historii, polityką historyczną gloryfikującą OUN-UPA, której emanacją jest uchwalenie ustawy sankcjonującej kary za krytykę obu formacji, a także brakiem zgody na upamiętnienie tych, których zamordowano. A są to formacje, które owszem, walczyły z Sowietami o samodzielną Ukrainę, ale jednocześnie były bezpośrednio odpowiedzialne za ludobójstwo na Polakach. Obserwujemy wzmożoną akcję niszczenia pomników, ataki na polskie placówki dyplomatyczne, manipulacje medialne, za których pomocą prowadzona jest nagonka na Polskę i Polaków, a każdy taki przypadek bez analizy tłumaczy się rosyjską prowokacją. Sprawcy pozostają anonimowi i nieuchwytni. Co więcej, każdemu, kto zadaje pytania o skalę odradzającego się nacjonalizmu ukraińskiego i realizm we wzajemnych relacjach polsko - ukraińskich

knebluje się usta oskarżeniem o działalność agenturalną i przypięciem łatki przynależności do V kolumny Putina. Stajemy się w ten sposób zakładnikami szantażu emocjonalnego.

Rozumiemy potrzebę zjednoczenia obywateli kształtującego się państwa ukraińskiego wokół jakichś nośnych idei i bohaterów własnej przeszłości. Jednak bardzo niepokoi wybór bohaterów tej przeszłości, dokonywany przez współczesnych ukraińskich patriotów i popierany przez ukraińskie władze. Sądzymy, że Ukraińcy zasługują na innych bohaterów, nie splamionych wzywaniem do mordowania ani udziałem w ludobójstwie - i takich mają, choćby Semena Petlurę. Obok ukraińskich nacjonalistów z UPA, mordujących swych sąsiadów, byli też Ukraińcy, którzy tychże sąsiadów ratowali - i nierzadko sami ginęli z rąk własnych rodaków. Pamiętamy o tym i jesteśmy im wdzięczni.

Ze zła nie wynika nigdy dobro. Jedynie rozpoznając i odrzucając zło można zbudować coś dobrego. Jeśli Ukraińcy będą budowali własną tożsamość na fałszu, jeśli ich bohaterami będą mordercy - nigdy nie uda się im stworzyć silnego, suwerennego państwa, bezpiecznego domu dla nich samych.

Kwestię ukraińskiej polityki historycznej musimy rozpatrywać w kontekście szerszym, w kontekście obecnej sytuacji Polski i Ukrainy. Mając na względzie dążenie do jak najlepszych relacji obywatelska odpowiedzialność za Polskę nakazuje zadać następujące pytania:

- Czy relacje Polski z Ukrainą bez względu na okoliczności powinna determinować decyzja o pomocy dla walczącej Ukrainy, która wiąże siły rosyjskie z dala od polskich granic?
- Czy poparcie dla Ukrainy ma się odbywać bez względu na nacjonalizm ukraiński?
- Czy należy to robić ze świadomością, że ok. 2 mln Ukraińców znających jedynie przekaz o kulcie Bandery przebywa na terytorium Polski, że są oni coraz lepiej zorganizowani, a perspektywa napływu kolejnej fali emigracji jest, jak się wydaje, jedynie kwestią czasu?

Coraz bardziej napięta sytuacja wymaga zdecydowanej reakcji strony polskiej na fałszowanie historii przez czołowych urzędników i historyków Ukrainy. Można bez wahania powiedzieć, że efektem nieustającego dialogu w ramach polsko - ukraińskiego forum historyków jest jedynie uwiarygodnianie fałszywej i wrogiej Polsce polityki historycznej Ukrainy, bez reakcji ze strony ukraińskiej na postulaty strony polskiej. Mówiąc wprost - Ukraińcy nie chcą uznać win za zbrodnie popełnione na Polakach i relatywizują znaczenie wydarzeń z ukraińsko-polskiej przeszłości. Owszem, polityka II RP w stosunku do mniejszości nierzadko była błędna i oparta na fałszywych założeniach, choć warto pamiętać, że mimo wszystko Ukraińcy w Polsce mogli żyć i rozwijać się, czego nie można powiedzieć o części Ukrainy znajdującej się w Sowietach, gdzie podczas Wielkiego Głodu zginęło 3 mln Ukraińców. W żadnym razie niesprawiedliwe traktowanie Ukraińców przez polskie władze nie tłumaczy ani ukraińskiego terroryzmu skierowanego przeciw funkcjonariuszom państwa polskiego ani też późniejszego mordowania Polaków, które było realizacją planu „czystki etnicznej”.

To, co teraz się toczy, to nie jest dialog, lecz monolog i to obwarowany szantażem emocjonalnym, bo przecież Ukraina walczy z Rosją. Niestety - nie da się zbudować na takiej podstawie trwałych i przyjaznych relacji pomiędzy narodami, chociażby dlatego, że w Polsce przebywa ok. 2 mln Ukraińców, którzy wychowywani przez politykę historyczną swojego państwa mają zafalszowaną perspektywę historyczną, inną wizję przeszłości, czego konsekwencje są oczywiste - wrogość do Polaków. Co więcej, oficjalne osobistości państwa ukraińskiego aktywnie uczestniczą nie tylko w apologetyzowaniu zbrodniczych organizacji, ale wprost popierają fałszowanie historii przez ukraińskich badaczy, w dowolny sposób kompilujących dane źródłowe. Dobrym przykładem takiej działalności, która po prostu przygotowuje grunt pod rehabilitację zbrodniarzy jest artykuł Serhija

Rabienki, polecany przez Wołodymyra Wiatrowycza, szefa ukraińskiego IPN i uczestnika wspomnianego forum dialogu polsko-ukraińskiego. Artykuł Serhija Rabienki, „rozprawiający się z mitem ludobójstwa na Wołyniu”, w pełni akceptowany przez Wiatrowycza, jest dobrym przykładem na manipulację i przekłamanie strony ukraińskiej, prowadzące do wybielania zbrodniarzy, zdjęcia z Ukraińców odpowiedzialności za ludobójstwo i - w konsekwencji - uspokojenia sumień. A bez rozliczenia i uznania win - w skali masowej - powtórzenie się zbrodni jest możliwe. Już teraz w województwach południowo-wschodnich obecnej Polski obywatele odczuwają niepokój. Lęk przed „powrotem rezunów” jest realny, zwłaszcza gdy na Ukrainie pojawiają się mapy z Przemyślem w granicach Ukrainy. Dlatego takie teksty jak omawiany artykuł nie mogą pozostać bez odpowiedzi. Zespół Reduty Dobrego Imienia i jej Dział Dokumentacji i Analiz dokonał krytycznej analizy tego tekstu (która jest aneksem do niniejszego Oświadczenia) wypunktowując wszystkie przekłamania i manipulacje, co pokazuje jak członkowie obecnych ukraińskich elit traktują historię. I trzeba pamiętać, że 2 mln Ukraińców w Polsce zna tylko ukraińską wersję historii, bez odpowiedzi ze strony polskiej, chociażby w postaci jakiegoś rodzaju programu w telewizji publicznej do nich skierowanego.

Atmosfera wzajemnych relacji gęstnieje, a eskalacja działań i pola konfliktu niebezpiecznie zbliżają się do polskiej granicy. Trzeba zatem reagować, zanim będzie za późno. Dlatego apelujemy o realizm i wzajemne poszanowanie na gruncie prawdy. Polska nie może być dłużej poddawana szantażowi emocjonalnemu.

Politykę historyczną od propagandy oddziela cienka bariera, którą tworzą rzetelność zawodowa autora(ów) i wykonawcy(ów) konkretnych polityk historycznych oraz świadomość niebezpieczeństw, które zmaterializują się, jeśli zostaną złamane zasady rzetelności i uczciwości. Niebezpieczeństwa te to przede wszystkim relatywizacja prawdy, co gorsza - relatywizacja zachodząca na gruncie demokratycznych koncepcji organizacji społeczeństwa i zgodnie z obowiązującymi w nim zasadami.

Warunkiem podstawowym polskiej polityki historycznej wobec Ukrainy powinno być uwypuklenie wspólnych i jednocześnie pozytywnych fragmentów historii. **Polskie działania powinny brać pod uwagę rzeczywiste uwarunkowania zmieniającej się rzeczywistości w relacjach polsko-ukraińskich.**

Zbyt długie zwlekanie z rozwiązaniem problemu tylko go rozjątrza.

Ukraińcy muszą wreszcie zrozumieć, że budowa wzajemnych relacji nie jest i nie będzie możliwa na gruncie akceptacji dla fałszu.

Historia się nie powtarza - ale te same przyczyny wywołują takie same skutki.

REDUTA DOBREGO IMIENIA POLSKA LIGA PRZECIW ZNIESŁAWIENIOM